

Wiślica: Stół pełen smakołyków

Data publikacji: 28.03.2009 13:06

□

Dom Ludowy w Wiślicy pachniał przez trzy miesiące domowymi specjałami. Tyle właśnie czasu trwał kurs gotowania i aranżacji stołu organizowany przez radę sołecką. Na zakończenie uczestnicy przygotowali „prace dyplomowe”- w postaci pysznych potraw, które zaprezentowane zostały na pięknie przyozdobionych stołach.

Na cotygodniowe spotkania w Wiślicy oprócz mieszkanek wsi, przyjeżdżały również panie z Ochab i Świetoszków. Z kursu skorzystał również jedyny mężczyzna – Jacek Krużolek, uczeń Zespołu Szkół Ekonomiczno-Gastronomicznych w Cieszynie. Jako, że cały projekt opierał się na wymianie doświadczeń, Jacek dzięki wiedzy pozyskanej w szkole pokazał uczestniczkom kursu w jaki sposób udekorować stół na ważne rodzinne uroczystości. W specjałach znalazł się również element kuchni wschodniej. Swoimi umiejętnościami i wiedzą kulinarną podzieliła się z koleżankami nowa mieszkanka Wiślicy - Halina Granowska, która w grudniu wraz z rodziną przyjechała z Kazachstanu. Prócz wymiany przepisów wśród uczestników zaproszono również na kurs specjalistów, którzy na co dzień zajmują się przygotowywaniem potraw i aranżacją stołów. Na ostatnim roboczym spotkaniu panie upiekły tradycyjne wielkanocne „murzyny”. Od lat gospodynie rywalizują w pomysłach na ulepszenie przepisu tradycyjnej potrawy wielkanocnej na Śląsku Cieszyńskim - kiełbasy, szynki i boczku zapiekanych w cieście drożdżowym. W tym przypadku również wymiana doświadczeń bardzo się przydała, a gospodynie podzieliły się z koleżankami sekretami przepisów

W środę 25 trzymiesięczny kurs zakończył się wielką uroczystością. Na specjalnie zaaranżowanym stole pojawiło się około 40 gatunków potraw. W trakcie uroczystości Sołtys Wiślicy - Jan Zabłocki wręczył każdej z pań certyfikat potwierdzający czynne uczestnictwo w tym wspaniałym przedsięwzięciu. W kursie brały udział panie w różnym wieku. Najmłodsza kursantka ma 15 lat, a najstarsza z pań 62. Wszystkie jednak stwierdziły, że różnica wiekowa nikomu nie przeszkadzała, a wręcz przeciwnie pomogła się paniom zintegrować.

Dorota Kochman